Opłacone ryczałtowo

Rok IV. Tarnów, dnia 1 kwietnia 1923 r. Nr. 14.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO.

Kosztuje:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	Cena numeru 200 Mk.
Kwartalnie . . . . 2000 Mk.	TARNÓW, BUREK L. 3, I. P.	Cena ogłoszeń:
Za granicą . . . . 4000 Mk.		Cała strona . . . . . . 80.000 Mk.
Do Ameryki rocznie , . 2 dol.		Za wiersz petitowy . . . 500 Mk.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Na dzień Zmartwychwstania.

„Chrystus zmartwychwstał!“ — głoszą radosną wieść oniemiałe od kilku dni dzwony kościelne; **„Chrystus zmartwychwstał!“** — woła lud cały i śpiewa wesoło „Alleluja“, a cała przyroda wtóruje mu w tej radości i z większą energją zdaje się budzić do nowego życia z ciężkiego snu zimowego.

Bo oto nastał najpiękniejszy z wszystkich dni roku, dzień tryumfu wszystkiego, co dobre, wzniosłe i wielkie, nad tem co nikczemne, podłe i niskie: **najwyższa Miłość, Sprawiedliwość i Dobroć** ścierają w proch Nienawiść, Gwałt i Ciemnotę i powstaje Chrystus z chwilowego grobu, aby już na zawsze **panować** nad światem.

Dwadzieścia już wieków obchodzi ludzkość tę uroczystą chwilę, od dwudziestu wieków powtarzają sobie ludzie ze wzruszeniem **„Chrystus zmartwychwstał!“** — od półtora wieku błagaliśmy **„Ojczyznę, Wolność racz racz nam wrócić Panie!“** — a gdy To już mamy, to pozostaje tylko pięknym symbolem, bo gwałt, nienawiść i ciemnota panują — jak dawniej pod zaborami bezkarnie i niepodzielnie, a prawdziwa Miłość coraz mniejsza.

„Nic nowego pod słońcem“, powiada stare przysłowie, ale te dawno już znane kształty przybierają często nową szatę — a nigdy jeszcze może nie nosił świat tak wstrętnej szaty, jak obecnie.

Dziś zarumieniliby się zapewne barbarzyńcy starożytni na widok ludzi, którzy z hasłem miłości chrześcijańskiej na ustach sieją nienawiść.

Ten, który wierzy w odrodzenie się nasze przez podniesienie ludu, pogardza wierzącym w szlachtę, który marzy o połączeniu wszystkich warstw Narodu; „arystokrata“ i „demokrata“ odpłacają „Ludowcom“ równie serdeczną pogardą i nienawiścią i z całego serca radzi są podstawić im nogę. Nikt się nie pyta, czy ci ludzie mają szczere i dobre zamiary, czy gotowi są poświęcić siebie dla dobra Ojczyzny, czy też są egoistami, — a jednak ci ludzie modlą się codziennie do Chrystusa przebaczającego i kochającego tych, którzy Go umęczyli i ukrzyżowali!

Więc, kiedy członkowie rodzin dzieląc się jajkiem święconem życzyć sobie będą pomyślności w w swych drobnych prywatnych sprawach, **my jako Naród** życzymy sobie, aby znikły waśnie i różnice, abyśmy w najżywotniejszych sprawach Narodu stanowili **jedną silną gromadę**, bo wtedy rozbiją się o nas wszelkie zapędy wrogów. A do tego trzeba nam tylko tej miłości wzajemnej, którą nakazał Chrystus Pan i „dobrej woli“, która pomoże nam nawet w najniepomyślniejszych warunkach **„samych zbawić siebie“**.

O usunięcie ducha niezgody.

„Dokądże nareszcie, Katylino, będziesz nadużywał naszej cierpliwości?“

Od tych słów niegdyś Cycero sławny mówca rzymski, zaczynał swą piorunującą mowę przeciw Katylinie, również obywatelowi rzymskiemu, który knuł spisek i działał, jak powiadają, na zgubę swojej ojczyzny. To się działo w Rzymie, kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Odkupiciela świata: w wolnej wówczas rzeczypospolitej rzymskiej, wśród zdemoralizowanego społeczeństwa zanikała wszelka cnota obywatelska a rozpusta i prywata brała górę: działo się podobnie w Polsce „za króla Sasa“, a nie inaczej się też... dzisiaj u nas dzieje — w Polsce zmartwychwstałej.

Na skutek owej mowy umysły senatorów rzymskich i wszystkich patrjotów tak się zapaliły przeciw „zbrodniarzom“, że Katylina ani jednej chwili nie mógł w mieście pozostać, a jego „zbrodnia“, która zresztą nie była tak straszną, jak ją przedstawiono, (tem bardziej, że nie

Przy okazji uroczystego święta Zmartwychwstania Pańskiego, przesyłamy wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom „Ludu Polskiego“ życzenia Wesołych Świąt.

doszła do skutku) — została zgnieciona w zarodku. Dziś u nas w Polsce rozwielmożliwiła się szatańska idea niezgody i nęka w szczególności spokojny pracujący lud. Iluż to u nas jest spiskowców i podobnych Katylinie i jeszcze gorszych, niż on był! Iluż to dziś świadomie albo w zaślepieniu działa na zgubę państwa? Iluż to dziś gwałci prawa ludzkie i boskie? Iluż to jest i takich, co, sami kierując sztylet w serce matki-Ojczyzny, sieją zwątpienie, co, podżegając jednych przeciw drugim, sieją niezgodę, która sprowadza ruinę!! Tem smutniejszą jest rzeczą, że jakkolwiek szeroko podłość zapuściła korzenie, ten destrukcyjny duch niezgody i kołowacizny opanował umysły właśnie tych ludzi, którzy się mienią być jedynie narodowymi i chrześcijańskimi jedynymi patrjotami! Choć i na lewicy (polskiej) nie brak urągania sprawiedliwości i dobru ludu pracującego, jednak na prawicy, w łonie „Chjeny" nieustannie „szatan jakiś wyprawia harce"! Jakaś zmora, jakiś demon unosi się nad ludźmi i podsyca wśród społeczeństwa piekielny ogień niezgody! Od chwili zmartwychwstania Ojczyzny, już kilka lat czeka naród kiedy nareszcie zapanuje zgoda, czekał podczas tworzenia Sejmu Ustawodawczego i czeka teraz, jednak tej błogiej chwili nie może się doczekać. I to nie tylko lud, któremu już braknie cierpliwości i który srogo cierpi, wzdycha ku zgodzie i spokojowi, ale także ci, co urągają spokojowi, sami siewcy niezgody, skrycie, działający na zgubę kraju, — i ci — szyderczo ku tej zgodzie wzdychają! Toż ta zgoda jest możliwa, trzeba jej tylko naprawdę chcieć! Niech się tylko sprawiedliwość stanie. Zaprzestać tej gry na ludzkich nerwach! Zaprzestać tej muzyki! Czas już pomyśleć poważnie o realnej pracy! Czas przyjąć realny i wykonalny program pracy, bo ta dotychczasowa muzyka prowadzi lud do rozpaczy i cały kraj prowadzi nad przepaść!

Lud nigdy nie odstąpi od swoich praw, bo ludowi należy się sprawiedliwość, a wy arcynarodowi wielmożni panowie, gdybyście naprawdę Ojczyznę kochali, nie bylibyście przeciwni sprawiedliwości. Wszelkie reformy potrzebne dla ludu muszą wejść w życie. A że dzisiaj się źle w kraju dzieje,, to wy panowie „narodowcy" nie mniej winniście, niż darmozjady, spekulanci i paskarze! Nikt was nie wyrzuca i nie grabi majątków sposobem bolszewickim, a wy też w dobry sposób nie chcecie pogodzić się z potrzebą i duchem czasu. Ot, wam tak się podoba! Wybyście sobie jeździli na pięknych powozikach, nadużywalibyście wogóle „marności tego świata, a chłopi żeby na was i dla was pracowali! No! przecież to wasze fornale, bo fornal do tego stworzony!! Ach Boże, za co Polska cierpi.....

I na lewicy i (jeszcze więcej) na prawicy ciągle ten sam nastrój — rewolucyjny duch niezgody. Wszyscy idealnie „pracują", ale ta robota, to zacietrzewienie partyjne denerwuje i zniechęca lud, bo opiera się na urojonym programie, bo jest to gra na nerwach!

Lud więc woła dziś do tych różnych muzykantów politycznych i niepolitycznych: „Dokądże nareszcie będziecie nadużywali naszej cierpliwości?!!!

Aleksander Buczko.

WROGOWIE LUDU.

Po odzyskaniu wolnej i niepodległej Polski ludowej, zdawało się każdemu z nas, że się wszyscy skupimy jak rodzeni bracia pod jedne skrzydła Ojczyzny naszej, że już po wiekowym letargu znikną raz na zawsze przeciwnicy sprawy ludowej, lecz niestety przeciwników dziś nie brakuje. — Oprócz innych przeciwników, — którzy wiedzą i chcą dzisiaj jeszcze tego, sprzeciwiają się sprawie ludowej, są jedni którzy z nieświadomości boją się wszelkiego powiększenia spraw poprawienia doli ludu. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wielu duchownych i świeckich ludzi dobrej woli, którzy zajęci są swemi ściślejszemi obowiązkami i mając jaki taki byt, nie wiedzą najpierw co to jest bieda, albo o tem czem jest, dawno bardzo zapomnieli. — Wskutek tego wszystko co tylko ludowem a tembardziej co się socjalnem nazywa, wydaje im się bardzo groźnem. — Zaraz mają w rękach dwa straszki jak na wróble w prosie t. j. rok 1846 albo nieprzyjaciół religji i bezbożników.

Nie zastanawiając się tedy dłużej nadtem, każdego co się o swoje prawa dopomina, nazywają buntownikiem, bolszewikiem, rewolucjonistą, socjalistą, bezbożnikiem i Pan Bóg wie nie jakim cudakiem, ale jak by się nieco sami nad tem zastanowili i chcieli to udowodnić, toby dopiero zobaczyli, że oni właśnie najwięcej tem religji szkodzą, chcą religją zasłaniać wyzysk niesumienny pracującego ludu.

W drugim rzędzie do tych przeciwników sprawy ludowej z nieświadomości, zaliczyć należy wielu drobnej szlachty a do tych należy cały sztab stronnictwa katolicko-ludowego z posłem ks. Drem Czujem na czele..

Pisze tu o tem, bo mi właśnie wpadł do ręki artykół pisany w Nrze 5 „Ludu Katolickiego" z dnia 11 lutego 1923 r. pod tytułem „W poważnej chwili" w którym się pisze, — że posłowie katolicko ludowi wobec braku stronnictw przystąpili na terenie sejmowym do współpracy ze stronnictwami narodowemi prawicowemi. Zapomniano tylko to dodać, że posłowie jak się to mianuje katolicko ludowi przystąpili do stronnictwa Dubanowicza a więc do najbogatszych obszarników w Polsce, którzy są największymi wrogami chłopa i robotnika.

Nie zadarmo panie pośle Maślanko widzicie zbawienie chłopów w obszarniczem stronnictwie, pomimo, wyszliście na posła głosami chłopów. To kpiny z chłopów! Przecież najgłupszy zrozumiał wasz katolicyzm, że takie dobbrane towarzystwo stronnictwa katol. lud. z Dubanowiczem nie może bronić absolutnie interesów chłopa. W stronnictwie tem Dubanowicza, są to nieodrodni synowie rzeszy szlacheckiej, która dziś i za dawnych czasów polskich trzymała się klamki pańskiej, głosowała za pieniądze, miód, kiełbasę i kaszę z flakami na bogatych i magnatów i zrobiła ich posłami swymi,, słowem, czyniła wszystko co chcieli panowie bracia. — Dzisiaj taksamo Klub w którym jest poseł Maślanka..... Dubanowicza, ta szlachta obszarnicza idzie za panami braćmi hr. Zamojskiemi, Tarnowskiemi, Sanguszkami, Sapiehami i t. p. a pan poseł Maślanka nie rozumie, że interes chłopa polskiego i robotnika a interes takiego habiego Zamojskiego, Sapiehy, Sanguszki, to przecież co innego, bo ci są magnaci, bankierzy, kapitaliści, a chłop biedny na swoim zagonie musi być człowiekiem pracy i trzymać z pracującym ludem.

Usprawiedliwiacie się dalej posłowie kat. lud., że nie mogliście iść do innego stronnictwa, to o tem bardzo dobrze wiemy, że u Dubanowicza jest wam najlepiej, bo siedzicie sobie cicho jak trusia, gdyż jakbyście co tam uszów podnieśli za chłopem, toby was zjadły te wielkie szczupaki, pomiędzy któremi siedzicie.

Stanisław Kochanek, włościanin z Mędrzechowa.

Rekolekcje w browarze.

Do czego dochodzi politykowanie duchowieństwa i jego służalczość wobec magnatów świadczy fakt, jaki miał miejsce w browarze Sanguszków w Tarnowie 22 marca. Robotnicy tamtejsi, stale krzywdzeni i lekceważeni przez Wiśniewskiego, zaczęli się organizować. Po odejściu dyr. Krowickiego człowieka roztropnego, który umiał cenić pracę, — sprowadzono do browaru na dyrektora jakiegoś panka od żyda Silbera z pod Rzeszowa; drugi władca piwowar, nieco pomylony, zachłysnął się darowanymi przez Wiśniewskiego ochłapami, i z miejsca zapomniał jak cielęciem był: zabrał się do szykanowania spokojnych ludzi! — Medytuje jakby obniżyć głodowe zarobki! — Zakazuje palić papierosy w obrębie browaru! Jednem słowem, ten wyrodek, tępi swoich braci, by łasić się jak pies Wiśniewskiemu.

Na szykany odpowiedzieli robotnicy organizacją. Na akt samoobrony książę odpowiedział przysłaniem księdza! — Ksiądz w przemówieniu nie żałował pisma świętego, dowodził, że słuchać bogacza trzeba, bo władza od Boga pochodzi! Narzekał na żydów, że opanowali handel! — nie wspomniał jednak, że u Sanguszków ziarnka zboża nie może kupić katolik! Sanguszkowie zboże sprzedają tylko Silberpfenigowi i Szancerowi z Tarnowa. Nie wspomniał, że drzewo z lasów Sanguszków zakupili żydzi i udał, że nie wie jaką to klęską jest dla chłopów.

Dziwna to rzecz! Księża nie znaleźli dotąd czasu na zajęcie się masami krzywdzących robotników Sanguszkowskich! Chłopi przymierają z głodu na tej służbie, księża nie próbowali wpłynąć na bogatego, by stosował się do wiary świętej. Nawet ks. biskup osobiście wstawiał się za Wiśniewskim u księżnej.

Obronę krzywdzonych pozostawia się ludowcom i socjalistom. My robimy to za darmo! Wy za wasze fałszowane kazania bierzecie pieniądze! — Z pisma świętego umiecie zawsze ukręcić bat na biednych, ale nie macie słów na potępienie wyzysku! Chcecie robić rekolekcje, róbcie je w kościele ale nie w browarze i nie w cegielni! Róbcie je u księżnej! Człowiek ciężkiej pracy czemże obrazi Pana Boga?! a jeśli obrazi to pewnie odpokutuje i on jego dzieci mozolną, życie skracającą pracą i cichą modlitwą.

Ale tam w Gumniskach, czy ślepi jesteście, że nie widzicie tego siedliska rozlicznych krzwd! Księże! nie próbuj wzniecać uczuć miłości dla Sanguszków! doczekasz się, że pierwszy lepszy chłop z folwarku do łez cię rozczuli opowieścią o rządach Sanguszków!

Na spowiedzi świętej dowiesz się całej prawdy, a wtedy może nawrócisz się na prawdziwą wiarę Chrystusową i staniesz po stronie tych, którzy są cierpliwi, cisi i pokornego serca!

Walka z drożyzną odzieży.

Dla miast i centrów przemysłowych, względnie dla robotników i urzędników Sejm i Rząd przyszedł z pomocą wydatną co wpłynęło już na zniżkę cen chleba a szczególniej zboża. Konsumy miejskie dostały na razie pożyczkę 25 miljardów Mkp. bądź bezpośrednio, bądź przez Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną na zakup zboża, z czego wieś nie dostanie nic — mimo żeśmy się domagali i uchwalili w Sejmie kredyty dla „Współdzielczych Instytucji Rolniczo-Handlowych do podjęcia walki z drożyzną odzieżową na wsi“ Sejm uchwalił 20 marca zamknięcie granicy na wywóz zboża i mięsa — ale nie uchwalił zamknięcie granicy na wywóz drzewa i towarów włóknistych, bo fabrykanci mają opiekunów tak na prawicy u ósemki jak u socjalistów.

Drożyzna dzisiejsza—szczególnie odzieżowa i opałowa dotyka w równej mierze chłopów — położenie włościan jest również ciężkie co doskonale przedstawił w swej mowie sejmowej 16 marca poseł Pluta—a nie znajduje zrozumienia ani na lewicy sejmowej ani na prawicy.

Fabrykanci, cukrownicy, młynarze i obszarnicy — konsumy miejskie t. j. urzędnicy i robotnicy dostają od Rządu setko miljardowe kredyty — chłopi nie dostają nic. Ani w Państwowym Banku dla odbudowy, ani w Państwowym Banku rolnym nie może się włościanin doprosić pożyczki — a jeśli ją przy pomocy posłów ludowych wykołacze, to po takich trudach, na takich warunkach i w takiej sumie, że się mu tymczasem wszystko odniechce.

A jednak pożyczki dla włościan są konieczne — o nie się klub P. S. L. stara — i dostać je włościaństwo musi a to na odbudowę zniszczonych gospodarstw, na inwestycje gospodarcze — na krzewienie przemysłu ludowego i domowego.

Tę ostatnią sprawę przemysłu ludowego i domowego chciałbym tutaj poruszyć. Na wsi poza drożyzną żywnościową, a szczególnie opałową — daje się odczuć dotkliwie drożyzna odzieżowa, która nieprędko kark skręci. Fabrykanci artykułów odzieżowych i ich opiekunowie z prawicy i lewicy tłumaczą drożyznę odzieżową — drożyzną surowca t. j. bawełny, wełny i chemikalji, które się sprowadza z zagranicy i płaci dolarami, funtami, frankami. Nie mówią jednak o tem, że fabrykanci chcą dużo zarabiać. Co do drożyzny skóry na obuwie tłumaczą ją tem — że wiele surowca idzie zagranicę, co zmniejsza podaż na rynku wewnętrznym, a chemikalja do garbowania potrzebne sprowadza się z zagranicy. Wywóz skór surowych jest zakazany — ale to nie gwarantuje zniżki cen skóry wyprawionej.

Na drożyznę odzieżową na wsi jedyną radą może być własna pomoc włościan zorganizowanych w Kółkach rolniczych przy kredytowej i zasiłkowej pomocy Rządu

— może być pomoc rolniczo-przemysłowa w kierunku wytwórstwa odzieżowego.

Początek — pierwszy krok naprzód w tym kierunku jest zrobiony. W porozumieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z posłami ludowymi opracowano i złożono w Sejmie 20 marca wniosek z projektem ustawy o poparciu przemysłu ludowego i domowego. Ustawa przewiduje pomoc Rrządu, kredytową i zasiłkową dla orgonizacji i instytucji samorządowych (np. Sejmiki Wojewódzkie lub Patronaty dla rękodzieła i drobnego przemysłu) i społecznych (np. Towarz. Popierania przemysłu Ludowego lub Liga Pomocy przemysłowej) które na większych obszarach kraju zajmują się popieraniem przemysłu ludowego i domowego. Nie ulega wątpliwości, że po uchwaleniu ustawy o poparciu przemysłu ludowego, będzie wzięte pod uwagę, przedewszystkiem wytwórstwo odzieżowe — jako najpilniejsze jako jedyny praktyczny środek do podjęcia walki z drożyzną odzieżową na wsi.

Tkactwo, białoskórnictwo i kuśnierstwo, trykotarstwo, guzikarstwo, garbarstwo gospodarskie—to są działy przemysłu ludowego, które mogą podjąć z powodzeniem walkę z drożyzną odzieżową na wsi, spowodować zmniejszenie popytu na fabryczne towary odzieżowe wogóle i przez to wpłynąć na zniżkę cen tych fabrykatów — a przytem stworzyć nowe warsztaty pracy i zarobku na wsi. Pomijam te względy — że własne płótna czy sukna wełniane będą silniejsze i trwalsze — że mogą odtworzyć piękno naszych polskich rodzimych strojów i mody. W Sejmie będziemy pilnowali najrychlejszego uchwalenia ustawy o poparciu przemysłu ludowego t. j. kredytów i zasiłków dla tego przemysłu.

Organizacje rolnicze — a w pierwszym rzędzie Kółka rolnicze muszą dołożyć starań, aby dla przemysłu ludowego a szczególnie odzieżowego przygotować zrozumienie uświadomienie i co najważniejsze — własny surowiec.

Zmuszona twardą koniecznością i niebywałą drożyzną towarów włóknistych — bawełnianych i wełnianych — ludność włościańska samorzutnie powraca do uprawy konopi i lnu — do wyrobu własnego płótna a tkacze nie mogą się obrobić.

To wszystko jednak nie wystarcza do podjęcia walki z drożyzną odzieżową. Do walki z tą drożyzną musi wystąpić inicjatywa Rządu, względnie proponowanego z ustawą komitetu dla popierania przemysłu ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu — musi wystąpić wydatna pomoc kredytowa i zasiłkowa na warsztaty i maszyny dla towarzystw popierania przemysłu ludowego, dla samorządów wojewódzkich i innych organizacji zajmujących się krzewieniem przemysłu ludowego — muszą wystąpić Kółka rolnicze.

Dzisiaj wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny płótna i materji odzieżowych — powszechnem hasłem rolników powinno być: **siejmy konopie i len, chodujmy owce i króliki.**

Precz ze szmatami fabrycznemi — precz ze zdzierstwem paskarzy odzieżowych — niech wraca na polską wieś starodawne płótno konopne i lniane — zdrowe i piękne — niech wraca swojskie sukno ze swojskiej wełny i baranie kożuchy. Będzie nam w tych gatunkach swojskich zdrowo, ciepło i pięknie.

W tej sprawie jeszcze będę prosił o głos w gazetce.

Szmigiel Antoni, poseł.

Obrady Zarządu Głównego P. S. L. „Piasta“
w Warszawie.

Zarząd główny P. S. L. „Piast“ obradował w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Witosa w dniach 17 i 18 marca b. r.

Po referacie politycznym Jana Dąbskiego i przeprowadzonej na jego podstawie dyskusji gruntownej, w której zabierali głos wszyscy członkowie zarządu P. S. L., przyjęto następujące rezolucje:

1) Zarząd główny P. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z działalności klubu posłów i senatorów P. S. L. wyraża klubowi i jego prezesowi posłowi Wincentemu Witosowi całkowite zaufanie W szczególności Zarząd Gł. przyjmuje i zatwierdza to stanowisko klubu, które znalazło wyraz w przemówieniu programowem prezesa Witosa w dyskusji sejmowej nad oświadczeniem rządu gen. Sikorskiego w przemówieniu, wzywającem polskie stronnictwa do współpracy na gruncie realnego programu. Program ten przez P. S. L. opracowany ogłoszony, uwzględniający w swych naczelnych postulatach interesy państwa, a domagający się gruntownej poprawy warunków bytu szerokich mas ludu polskiego, zarząd gł. P. S. L. w zupełności aprobuje.

2) Zarząd Gł. P. S. L. stwierdza z naciskiem, że jakkolwiek P. S. L. zwracało się niejednokrotnie do innych ugrupowań ludowych z propozycją zjednoczenia ruchu ludowego, to jednak spotykało się ono ze strony „Wyzwolenia“ ze stałą odmową. Odmowną też była odpowiedź „Wyzwolenia“ co do przeprowadzenia wspólnej akcji wyborczej, za którą na „Wyzwolenie“ spada całkowita odpowiedzialność. Wobec tego nie zmieniając swego zasadniczego stanowiska w sprawie zjednoczenia i ujednostajnienia ruchu ludowego, Zarząd Gł. P. S. L. odpiera kategorycznie próby zrzucenia na P. S. L. odpowiedzialności za rozbicie ruchu ludowego i zaznacza, że obecna działalność „Wyzwolenia“ oraz napastliwe rezolucje, uchwalane przez „Wyzwolenie“ mają chyba na celu pogłębienie różnic dzielących obóz ludowy.

3)Zarząd Gł. P. S. L. stwierdza, że próby utworzenia rządu parlamentarnego t. zw. względnej większości, nie mogą być w warunkach życia konstytucyjnego i demokratycznego traktowane poważnie na mniejszości. Zarząd Gł. P. S. L. uważa również za niemożliwe i niedopuszczalne ze stanowiska interesów państwa tworzenie rządu parlamentarnego, który miałby być zależnym od obecnej polityki reprezentacji sejmowej t. z. mniejszości narodowych.

4) Oceniając w pełni ciężkie położenie gospodarcze państwa, Zarząd Gł. P. S. L. wyraża przekonanie, że szerokie masy ludu wiejskiego gotowe są ponosić ofiary na rzecz skarbu państwa, domaga się jednak równocześnie odpowiedniego obciążenia wszystkich warstw i wszyst-

kich gałęzi wytwórczości z zastosowaniem progresji, przyczem oszczędność jaknajdalej posunięta i naprawa systemu gospodarki państwowej muszą być przeprowadzone. Jednocześnie Zarząd Gł. wzywa klub P. S. L. do dalszej wytężonej akcji, zmierzającej do poprawy warunków życia ludu wiejskiego i opłakanych stosunków społecznych przeprowadzenia reformy rolnej, odbudowy zniszczonych gospodarstw i wzmożenie wydajności rolnej.

5) Zarząd Gł. P. S. L. dając wyraz uczuciom oburzenia i zgrozy z powodu wypadków grudniowych i prób anarchizowania naszego życia państwowego, zabójstwa najwyższego przedstawiciela Rzplitej Polskiej, oświadcza, że użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zamachów na Konstytucję i ustrój demokratyczny w Polsce, oraz, że zawsze stanie w obronie praworządności. Zarząd Gł. P. S. L. wyraża uznanie marszałkowi Ratajowi, który w czasie tych ciężkich dni, jakie państwo przeżywało, zdołał opanować zamęt i skupić potrzebne siły do przeciwstawienia się wszelkim żywiołom rozkładowym w państwie.

6) Zarząd Gł. daje wyraz uczuciom radości z powodu uznania granic wschodnich przez Mocarstwa Sprzymierzone, granic, wywalczonych męstwem żołnierza polskiego i jego naczelnego wodza, podnosi z uznaniem niezapomniane zasługi prezydenta Witosa, jako kierownika rządu, Obrony Narodowej i posła Dąbskiego jako przewodniczącego delegacji pokojowej w Rydze, około zdobycia dla Polski granic, obecnie uznanych.

7) Ostatnia rezolucja domaga się zmiany polityki rządu wobec rolnictwa, celem możliwego zwiększenia produkcji rolnej.

——:—:——

Ze świata.

Anglja ratuje życie arcyb. Cieślaka. Podsekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych Mac Neilli oświadczył w Izbie Gmin, przedsięweźmie wszystkie możliwe kroki, by uratować życie rzymsko-katolickiego arcybiskupa ks. Cieplaka i 14 księży, którzy zostali przez rząd moskiewski skazani na śmierć, z tego powodu, że nie chcieli wydać sowietom skarbów kościelnych. Angielski przedstawiciel w Moskwie, przedsięwziął wszystkie kroki u rządu sowieckiego, a również rosyjscy przedstawiciele w Londynie zostali wezwani, by uczynili wszystko by przeszkodzić wykonaniu wyroku.

Protest metropolity Szeptyckiego. Donoszą z Paryża, że w sam dzień decyzji Rady Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej przybył tam ks. metropolita Szeptycki. Ks. metropolita przyjęty był po południu tegoż dnia przez p. Poincarè, wobec którego protestował przeciw przyznaniu Polsce suwerenności czyli zwierzchnictwa nad Galicją Wschodnią. Francuski prezydent ministrów odpowiedział protestem wskazaniem na zapadłą kilka godzin przedtem ostateczną decyzję w tej sprawie.

——:—:——

W każdej wsi organizujcie i zawiązujcie Koła P. S. L. Piasta i jednajcie czytelników „Ludu Polskiego"!

Ks. Lutosławski przy robocie.

W ostatnim „Ludzie Polskim" pisaliśmy o występie tego agitatora. Dziś dodamy parę szczegółów świadczących, że nawet młodzież nie daje się wywieść w pole

Pobyt Lutosławskiego w Gumniskach trwał kilka dni. Rozbijacz ten spodziewał się, że czerwonym pasem na brzuchu ściągnie tłumy ciekawych,. tyczasem prałata spotkał zawód srogi. Nawet młodzież pochodząca ze sfer obszarników mimo obietnicy, nie przyjechała z Krakowa. Ks. Prałat znalazł się w Radlnej sam. Stosy flaszek z wódką i beczki ze słynnem piwem tarnowskiem, ani kiełbasy nie zwabiły nikogo. Klapa na całej linji i nowa nauczka dla rozbrykanego księżulka. Księżna jako, że i ją szpetnie to obeszło, wydała rozkazy aby robotników pracujących w jej zakładach, — natychmiast odesłano do Radlnej, chłopi odmówili, więc ofiarą padli urzędnicy — Ci wysłuchali trochę księdza, resztę zjedli i wypili i do dziś dnia śmieją się z tych zwarjowanych organizatorów.

Ksiądz Lutosławski wyjechał odbywszy kilka zebrań na które chłopów przymusowo spędzono!

W kilka dni zdążył najdokładniej ośmieszyć się, jednak nie dał za wygraną. Zapaśnik ten, zapowiedział nowy występ na 12 czerwca b. r.

W szkołach tarnowskich czynią już przygotowania! Kiepscy uczniowie jak uczeń szkoły realnej rezydent Sanguszków, który zeszłego roku ledwie przesmyknął się dzięki upartej żebraninie u prof. Drozda, zapomniał, że lepiej ubiegać się zawczasu o „dostatecznie" na świadectwie i zbałamucony zamiast pilnować książki, rozdaje ponowne zaproszenia na nowe zgromadzenie endeckie.

O wyniki zabiegów ks. Lutosławskiego jesteśmy spokojni, wierzymy, że do tego zera jakie obecnie osiągnął, dopisze na końcu drugie zero.

Dziwi nas tylko, że uczniowie gimn. I-go Borkowski, Wodzicki i t. d. „lepsi uczniowie" mogą w zakładzie szkolnym organizować jakieś delegacje, deputacje, poszukiwania po redakcjach i odgrażania się posłom!

Możeby dyrekcja wglądnęła w te sprawy i przywróciła dyscyplinie szkolnej należyty szacunek.

——:——:——

Przegląd polityczny.

Ucichła powoli wrzawa wojenna i alarmy robione przez dłuższy czas.

Francja prawdopodobnie będzie się układać z Niemcami, tylko żąda gwarancji do wypłaty odszkodowań. Mądra i przezorna jej polityka dążyła prostą drogą do celu i dziś świat widzi po jej stronie słuszność.

Niemcy przechodzą dziś wielkie wewnętrzne przesilenie. Odkryto tam groźny spisek celem obalenia republiki a zaprowadzenia na nowo cesarstwa i ponownego osadzenia na tronie wygnanego Wilhelma.

Starzy generałowie i szowiniści niemieccy, myślą ciągle o odwecie i ustawicznie coś knują. Tworzą się różne związki wojskowe i czekają tylko sposobnej pory do wszczęcia wojennej pożogi. Groźny to objaw i to sąsiedztwo niemieckie może nam zgotować przykre niespodzianki. Musimy bacznie patrzyć w tamtą stronę i czuwać.

Anglja układa się z Turcją ażeby raz załatwić zatarg grecko-turecki. Obrady toczą się spokojnie i jest nadzieja, że rychło nastanie między temi państwami spokój.

Czesi dręczą polską ludność na Śląsku różnemi szykanami. Wydają wrogie Polakom ustawy i tępią polskie szkolnictwo. Dziwne jest ich postępowanie, bo przecież przyznają się do Słowian i chcą nawiązać z Polską dobre stosunki a nawet p. minister Benesz wybiera się do Polski z wizytą.

Rosja doprowadza gnębienie religji do ostateczności i skazała **na śmierć** ks. arcybiskupa **Cieplaka i 14 księży** za to, że nie pozwolili rabować bolszewikom kościołów. Państwa polskie udało się do Mocarstw europejskich z prośbą o interwencję w tej sprawie. Dziś otrzymaliśmy wiadomość, że bolszewicki komitet wykonawczy wstrzymał wykonanie wyroku.

Możliwe, że się uda wyrwać księży z rąk czerwonych katów sowieckich.

Ze Sejmu i Senatu.

Cokolwiek możnaby powiedzieć o Sejmie obecnym, trzy miesiące ostatnie pracował żarliwie i ma za sobą spory dorobek zwłaszcza w tej dziedzinie w której społeczeństwo miało prawo jaknajprędszych spodziewać się usiłowań, w dziedzinie sanacji skarbowości, przynajmniej o ile chodzi o dochody państwa, Sejm obecny już uczynił bardzo wiele. Dość wyliczyć załatwione przedłożenia podatkowe. Toć Sejm uchwalił podatek osobisto-dochodowy, podatek konsumcyjny, kary za zwłoki w płaceniu podatków, podatek stemplowy i od spadków, złote bony, bony skarbowe, prowizja budżetowe i podatek przemysłowy. A dodać trzeba, że wszystkie te dochody w normach ustosunkowanych do miernika towarowego, a więc gwarantujących stały dochód, ustosunkowany do spadku waluty, a więc zabezpieczających skarbowi mocne i trwałe świadczenia.

Klub posłów ludowych dźwigał na swoich barkach prawie główne brzemię prac w Sejmie i na komisjach. A zadanie to nie było łatwe. Sejm podzielony na dwie połowy — prawą i lewą — z których każda pragnęła tylko własny głód nasycić i trzeba było wielkiej energji i dużo rozumu, żeby obronić państwo i lud przed zachłannością różnych grup i stronnictw.

I w tem zmaganiu się państwowego zmysłu i rozumu naszych Posłów i Senatorów z prywatą lewicy i prawicy ujawniło się w całej pełni znaczenie P. S. L. Piasta. Cały Sejm oglądał się zawsze w każdej ważnej sprawie: jakie zajmie stanowisko Klub Piastowców jakie zdanie wygłosi jego prezes p. Witos.

Socjaliści ustawicznie domagali się kagańcowych ustaw na lud wiejski i wylewają całe potoki żółci na ludowych posłów, że stanęli w obronie wsi i nie pozwolili jej zakuć w stare kajdany.

Oni nie pójdą do głowy po rozum tylko wolą ustanowić sekwestr zboża i ziemniaków aby lada pachołek łaził po chłopskich osiedlach i zaglądał ludowi do garnka i każdej dziury jak to już bywało. A produkty wiejskie chcieliby kupować za pół darmo po maksymalnych cenach i w ten sposób doprowadzić lud do skrajnej nędzy.

Wyzwolenie mianujące się kłamliwie stronnictwem ludowem dopiero w ostatnim tygodniu pokazało właściwe oblicze.

Im chodziło o sianie nienawiści wśród ludu. Na kresach obiecywali Białorusinom i Ukraińcom, że ziemie kresowe odda się im a osadników Polaków się wyrzuci. A trzeba zaznaczyć, że na tych ziemiach gospodarzył pług polski od setek lat, że są to ziemie tak żyzne, że żyźniejszych na całym świecie niema a chłopi polscy wydarli je swoją twardą chłopską dłonią z gardła bolszewikom i łsusznie się ludowi te ziemie patrzą. Tyle tam wsiąkło krwi i znoju polskiego żołnierza, że bezczelnością jest robota Wyzwoleńców, różnych Putków, Ścibów i Sanojców. Nie wiemy z jaką czelnością oni przyjdą teraz na wieś i jak się wytłumaczą, że zaprzedali się w służbę Żydom, Białorusinom i Ukraińcom.

Kiedy nasz Klub poselski chciał z Wyzwoleniem utworzyć jedną silną podstawę ludową do pracy w Sejmie, żeby się móc skutecznie obronić atako mprawicy i socjalistów, to p. Thugut wykrętnie ogłaszał, że Wyzwolenie chce współpracy i że Piastowcy są winni rozbiciu. Teraz wylazło szydło z worka — oni nie mogli iść po linji ludowej, bo już wtedy zaprzedali się w służbę Białorusinom i Żydom za głosy, za poparcie. A p. Rudziński omawiając we „Wyzwoleniu“ uchwały ze Zjazdu Thugutowców wyraźnie wysyła chłopa i żołnierza polskiego w Poznańskie do Małopolski, byle nie ruszyć kresowej ziemi przeznaczonej przez nich dla kogo innego nie dla Polaków.

Prace w komisjach

Osadnictwo wojskowe. Na posiedzeniu Komisji rolniczej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem p. Bryla w sprawie udzielenia 50 miljardowego kredytu na cele osadnictwa. Przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że nie może zgodzić się na poniesienie wydatku budżetowego bez otrzymania odpowiedniego pokrycia. Kredyt dla osadników cywilnych należy traktować oddzielnie od kredytu dla osadników wojskowych. Ministerstwo skarbu gotowe jest jednak wstawić do budżetu pozycję 12 miljardów, jako kredyt krótkoterminowy dla osadników wojskowych. Co do osadników cywilnych, to kredyty dla nich musiałby pokryć GUZ ze swoich funduszów. Następnie, na wniosek przewodniczącego posła Wilkońskiego, uchwalono, aby wniosek p. Bryla uzgodnić z wnioskiem p. min. skarbu i w tym celu odbyć wpólne posiedzenie z komisją budżetową. Pozatem komisja przyjęła m. in. rezolucję, wzywającą rząd do wstrzymania zajmowania nowych terenów na cele osadnictwa wojskowego do czasu uzgodnienia ustaw z dnia 17 grudnia 1920 r. z ustawą o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. i do przeprowadzenia przewłaszczenia rozparcelowanych gruntów we własnym zarządzie i przez upoważnione instytucje w przeciągu 3 miesięcy.

Los inwalidów wojennych. Na posiedzeniu komisji opieki społecznej, w obecności podsekretarza stanu Simona, dyrektor departamentu min. skarbu, p. Czechowicz, udzielał wyjaśnień w sprawie zaopatrzenia inwalidów wojskowych oraz wdów i sierót po poległych. Na podstawie uchwały rady ministrów, w najbliższym czasie wypłacone będą zasiłki 5-krotnie większe od dotychczasowych, a od 1 kwietnia — 30-krotnie większe od zaliczek, pobieranych w marcu 1921 r.

Prace prawnicze w komisji senackiej. Na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej zadecydowano zgłosić na plenum Senatu zmiany natury prawniczej do projektu ustawy o wyrównaniu opłat stemplowych i o podatku od spadków i darowizn. Sprawę tę referować będzie na plenum p. sen. Gloger.

Następnie zatwierdzono, w brzmieniu przyjętem przez Sejm, projekt ustawy o wymianie personalnej między Polską a Sowietami.

Na posiedzenie następne, poświęcone ustawie o Trybunale Stanu, zaproszono w charakterze rzeszoznawców pp. mecenasa Konica, wiceprezesa komisji kodyfikacyjnej, i Morawskiego, członka Trybunału Administracyjnego.

Regulamin Senatu. Senacka komisja regulaminowa, rozpatrywała na posiedzeniu projekt regulaminu Senatu.

Referował sen. Woźnicki. Przedyskutowano 23 pierwszych artykułów.

Sejm w obronie ks. biskupa Cieplaka.

Na posiedzeniu Komisji do spraw zagranicz. poseł Szebeko referował sprawę ratyfikację konwencji handlowej między Polską a Włochami. Referent stwierdził, że umowa obowiązuje na trzy lata i dotyczy przedewszystkiem eksploatacji polskich terenów naftowych.

Wdyskusji poseł Rudziński (Wyzwolenie) wyraził życzenie, aby wszelkie traktaty, zawierane przez rząd polski, były przed podpisaniem omawiane w komisji sejmowej.

Po dyskusji komisja traktat ratyfikacyjny przyjęła.

P. Berezowski (Z. L. N.) referował wniosek w sprawie uwolnienia aresztowanych przez władze rosyjskie w Moskwie arcyb. Cieplaka i 14 księży katolickich. Referent przedstawił stan kościoła rzymsko-katol. w Rosji, wskazując na to, że obecnie kościół katolicki w Rosji liczy z górą 2 miljony wyznawców. Rudziński wyraził zdanie, że przedewszystkiem w tej sprawie powinna interweniować stolica apostolska.

W odpowiedzi pos. Rudzińskiemu zabrał głos przedstawiciel Min. spraw zagran. Kętrzyński, który udzielił odnośnych wyjaśnień. Wyjaśnienia te uznała komisja za poufne).

Poseł Berezowski zgłosił następującą rezolucję, którą Komisja przyjęła jednomyślnie:

Stojąc na stanowisku wolności sumienia i swobodnego wykonywania obrzędu religijnego zgodnie z zasadami humanitarnemi uznanemi przez cały świat cywilizowany, Sejm wzywa Rząd, aby poczynił wszelkie możliwe kroki, celem zwolnienia przez władze sowieckie w Moskwie arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich.

Zaznaczyć należy, że poseł Wasińczuk w imieniu Klubu ukraińskiego oświadczył, że ze względu na to, iż kościół prawosławny doznaje w Rosji sowieckiej prześladowania, Ukraińcy popierają rezolucję.

Interwencja pr. Witosa w sprawie zarzutów p. Ludkiewicza.

Prezes sejmowego klubu P. S. L. poseł Witos, po ostatniem expoze prezesa G. U. Z. p. Ludkiewicza w komisji rolnej zażądał, jak wiadomo, wyjaśnień podniesionych przezeń zarzutów, dotyczących nielegalnej interwencji posłów P. S. L. u prezesa G. U. Z. Obecnie poseł Witos wystosował do prezesa Rady ministrów gen. Sikorskiego list, w którym stwierdza, iż wyjaśnienia udzielone dotychczas przez p. Ludkiewicza są niewystarczające, a ponieważ te same zarzuty powtórzył „Kurjer Lwowski" (jak się wyraził p. Witos, organ urzędowy) przeto prosi prezesa Rady ministrów o zbadanie i wyświetlenie całej sprawy.

Męskie wystąpienie p. Matakiewicza.

W ostatnich dniach tygodnia ubiegłego zdarzył się doniosły fakt w sejmowym Klubie Stronnictwa katol. lud. Oto p. poseł Matakiewicz w pełnem zrozumieniu swego obowiązku wystąpił z Klubu Dubanowicza i wystosował list, w którym uzasadnia to swoje wystąpienie dwoma motywami: że mianowicie Klub ten zmuszał go nieraz do głosowania w Sejmie i w komisjach sejmowych wbrew przekonaniu i sumieniu i że Klub zajmuje stanowisko nieustępliwe, nie dopuszczające do współpracy stronnictw! Wieczne drażnienie, wieczne intrygowanie, wieczne warcholenie nie jest po myśli p. Matakiewicza, który wolałby zapewne spokojną i rzeczową pozytywną pracę państwotwórczą. Nie omylimy się, przypuszczając, że p. Matakiewicz nie jest na prawicy unikatem, że jest tam więcej elementów, które się czują nieswojo w atmosferze wichrzycielskiej, w kuźnicy intryg.

Lud powita ten fakt z radością, bo kręte drogi p. Maślanki udowodniły, że ten handlarz ludem i jego głosami obudził w uczciwych i prawych członkach Stronnictwa katol. lud. wstręt do nieproduktywnej intryganckiej roboty różnych ks. Czujów i Maślanek a masy chłopskie dziś widzą dokąd obałamuconych zawiodły księże agitacje i obiecanki.

Sprawozdania poselskie.

Zgromadzenie w Tarnowie.

W dniu 26 marca b. r. odbył się w Tarnowie Zjazd naczelników gmin, przewodniczących gminnych Rad ludowych i mężów zaufania. Obradom przewodniczył prezes Witos. Pierwszy przemawiał poseł Dubiel o obecnej sytuacji politycznej, nad którą góruje kwestja uporządkowania stosunków skarbowych, naprawy waluty. Przypomniał, że hasło to zawsze w dziejach Polski w ważnych chwilach wysuwało się na czoło zagadnień państwa. Niemniej podniesienie powagi władzy w niemocy której leżała przyczyna słabości Polski. — Dziś obie kwestje tj. załatwienie skarbu i stworzenie silnej władzy, opartej na zaufaniu większości sejmowej rozstrzygną o naszej przyszłości. Przedstawił następnie w godzinnej mowie obecną sytuację polityczną w Sejmie a na jej tle ogólne położenie państwa.

Drugi przemawiał poseł Brodacki, nawiązując do sprawozdania posła Dubiela, podniósł, że bije ostateczna godzina do wydobycia Polski z obecnego chaosu. Dotąd ani jeden rząd nie mógł wykonać swego programu, brak im było oparcia, Polska musi przestać być pasażem przez który ustawicznie przechodzą coraz nowe rządy. Musimy zdać sobie sprawę, że od wschodu i zachodu wróg czeka, jeżeli wewnętrznie nie będziemy silni — zginiemy. Następnie przedstawił szeroko działalność Klubu P. S. L.

„Piast“ na terenie sejmowym. W dyskusji zabierali głos: pp. Wielgus, Kornaus, Gumularz, Gieratt, Kotoskiej, Golonka, Szlab, Wantuch Michał, Klimczak, Bibro, Kwiatkowski i inni, poruszając kwestje natury ogólnej i lokalnej. Na poruszone sprawy odpowiedział wyczerpująco prezes Witos i scharakteryzował z ogólnego punktu widzenia, obecne zagadnienia polityczne, wskazując na konieczność znalezienia drogi do wyjścia z obecnego położenia w jakiem się znajduje państwo.

Ostatni w dyskusji przemawiał Dr. Rymar a nawiązując do sprawozdań poselskich i toku dyskusji przedstawił następujące rezolucje, które jednogłośnie uchwalone zostały. Zebranie miało przebieg niezwykle poważny, ani jeden moment nie zamącił jego powagi.

REZOLUCJE:

Zebrani wyrażają prez. Winc. Witosowi i Klubowi P. S. L. któremu przewodniczy, zupełnie zaufanie w głębokiem przekonaniu, że polityka P. S. L. i dążenie jego mają na celu dobro ludu i interes państwa, pozostawiają mu zatem zupełnie wolną rękę w prowadzeniu polityki ludowej, mającej na celu wytworzenie polskiej większości sejmowej, która wyłoniwszy z siebie rząd parlamentarny będzie w stanie wyprowadzić państwo z obecnego chaosu a ludowi zapewnić przeprowadzenie najważniejszych dla niego reform.

Zebrani stwierdzają, że naczelnym postulatem polityki ludowej jest urzeczywistnienie reformy rolnej i żądają przeprowadzenia jej celowo, wykonywania jej rozumnie. W doprowadzeniu do celu tej zasadniczej ustawy dla ludu, widzą zebrani ugruntowanie idei państwa ludowego i demokratycznego, usunięcie pokrzywdzenia społecznego i położenia kresu fermentom niezadowolenia i dlatego domagają się aby Klub P. S. L. „Piast“ uczynił wszystko co leży w jego mocy, aby reforma rolna stała się faktem i rzeczywistością.

Zebrani stwierdzają, Rzeczpospolita Polska musi nosić charakter narodowy polski a utrzymanie tego jej charakteru, winno być obowiązkiem wszystkich stronnictw, czujących po polsku i chcących być gospodarzami na własnej ziemi. Nie odmawiając narodom innym, wchodzącym w skład państwa polskiego, prawa do wpływania na jego losy, stwierdzając jednak, że ster państwa, jego polityka i losy nie mogą spoczywać w ręku stronnictw, które często zgoła wrogie zajmują stanowisko wobec państwa polskiego a również w ręku stronnictw, które mając rzekomo charakter polski, postępowaniem swem i polityką zaprzeczają tej swej polskości, działając niejednokrotnie na współ z wrogami wprost na jej zgubę.

Zebrani stwierdzają, że dążenie do uskutecznienia jednolitego obozu ludowego i jednolitej polityki ludowej jest żądaniem, całego ludu, który w zjednoczeniu widzi w pierwszym rzędzie gwarancję i zabezpieczenie niepodległości państwa a w drugim rzędzie urzeczywistnienie ideałów ludowych i demokratycznych, dających w nim możność zadowolonego bytu szerokich warstw ludności.

Wystąpienie posła Matakiewicza z Klubu **Dubanowicza,** wrogiego interesom ludu, uważamy za początek jednoczenia się partji ludowych na terenie sejmowym i wzywają wszystkie ugrupowania polityczne, mieniące się ludowemi, by opuściły szeregi nam wrogie, a skupiły się w P. S. L. lub je poparły celem wywalczenia zwycięstw sprawy ludowej w Polsce.

——:—:——

Sprawy inwalidów.

Zaopatrzenie inwalidów i pozostałych — zostało ostatecznie uregulowane Rozporządzeniem wykonawczem Ministerstwa Spraw Wojskowych, Skarbu i Opieki Społecznej z dnia 10 stycznia 1923 r. do ustawy z 18 marca 1921 r. tudzież do ustawy z 4 sierpnia 1922 r., zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 18 marca 1921 r. — o zaopatrzeniu **inwalidów wojennych i ich rodzin,** oraz za opatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Zaopatrzenie rodzin po zaginionych — nie jest ureulowane ustawowo. Rząd przygotowuje projekt ustawy o zaopatrzeniu rodzin po zaginionych, a tymczasem wypłaca, a właściwie nie wypłaca zaliczek tym rodzinom t. j. żonom po zaginionych i dzieciom, które przedłożą sądowy dowód śmierci lub zeznanie zaprzysiężonych świadków, lub inne dowody, że zaginiony dostał się naprzykład do niewoli lub zginął na wojnie bez śladu.

Jeżeli wypłacanie zaopatrzenia inwalidom i pozostałym kuleje, a właściwie nie istnieje mimo ustawy obowiązującej — bo nie można nazwać zaopatrzeniem marnych zaliczek wypłacanych do tego nieregularnie — to zaopatrzenie rodzin po zaginionych wogóle nie istnieje, bo niema ustawy dla rodzin po zaginionych.

Pozostali po: 1) inwalidach, 2) poległych, 3) zmarłych są w tem „szczęśliwszem“ położeniu, że przynajmniej 1) wiedzą o śmierci swych ojców czy żywicieli, 2) mają za sobą ustawę i rozporządzenie wykonawcze, co im gwarantuje jakie takie, ale stałe zaopatrzenie.

Rodziny po zaginionych są całkiem nieszczęśliwe, bo 1) nie wiedzą co sie stało, co się stało z ich ojcami i żywicielami, 2) nie mają za sobą ustawy o zaopatrzeniu, dopiero obiecankę Rządu, że przyjdzie z projektem ustawy zaopatrzeniowej.

Do zaopatrzenia mają prawo **inwalidzi i pozostali** po inwalidach, poległych, zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, a także po zmarłych w niewoli (§124). — Pozostałymi nazywa ustawa — wdowy, dzieci ślubne, nieślubne, adoptowane, rodziców (§ 126) i sieroty (§ 127) — do zaopatrzenia po inwalidach, zmarłych i poległych mają więc prawo także rodzice (§ 126). jeżeli nie mają innego utrzymania; a są niezdolni do zarobku.

Ważną rzeczą dla inwalidów pokrzywdzonych przy komisjach wojskowo-lekarskich są **inwalidzkie komisje odwoławcze** przy M. S. Wojsk i przy D. O. K. — do których się wnosi prośby czy odwołania przez P. K. U. (§ 93-96). Komisja odwoławcza może przesłuchać inwalidę, świadków i rzeczoznawców — o co należy prosić, jeśli się ma dowody (§ 101-102).

Wysokość renty inwalidy 100% obliczył przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej (w marcu b. r.) inwalidy kawalera na 250.000 Mkp. — żonatego z rodziną na 400.000 Mkp. miesięcznie (§ 7-15 i 132-134).

Pozostałym przysługują zapomogi pogrzebowe (§ 137). Zaopatrzenie pieniężne wypłaca się miesięcznie z góry (§ 148).

Inwalidom przyznaje i wymierza rentę, dla zaboru b. austrjackiego Izba Skarbowa w Krakowie, rosyjskiego Izba Skarbowa w Warszawie, pruskiego Izba Skarbowa w Poznaniu (§ 31).

Rozporządzenie wykonawcze ma wiele zawiłych paragrafów, których nie da się omówić w gazetce, a które znać powinni interesowani, — rozporządzenie to podaje wzory deklaracji i zeznań, które mogą być potrzebne Sekretarjatom powiatowych Związków inwalidzkich, gdzie się załatwia podania interesowanych i gdzie Rozporządzenie Wykonawcze Ministerstwa Spraw Wojskowych, Skarbu i Opieki Społecznej z 10 stycznia 1923 r. Nr. 20 Dz. Ust. Rz. P., do ustawy z 18 marca 1921 r. i do ustawy z 4 sierpnia 1922 r. o zaopatrzeniu inwalidów i t. d. znaleźć się powinno. (Kosztuje 1750 Mkp.)

W końcu nadmieniam, że imieniem Klubu P. S. L. zgłosił poseł Polakiewicz wniosek, znajdujący się już w Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej — w sprawie rewizji koncesji na sprzedaż tytoniu, soli, spirytusu, sacharyny, dzierżawy bufetów kolejowych na rzecz inwalidów.

Szmigiel Antoni, poseł.

—:—:—

Uchwały Rady ministrów.

Projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. — Minister dla reformy rolnej. — Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy. — Reorganizacja ministerstw. — Odezwa do ludności kresowej.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 marca b. r. przyjęła projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych w ostatecznej redakcji, uchwalając jednocześnie odrębny projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Następnie Rada Ministrów uchwaliła wprowadzić w miejsce dotychczasowej ustawy o organizacji urzędu ziemskiego z lipca 1920. 2 ustawy: jedną o powołaniu ministra reformy rolnej oraz jego zakresie działania, drugą o organizacji urzędów ziemskich z uwzględnieniem uproszczeń tej organizacji, ustalenie procedury działania urzędów ziemskich oraz ściślejsze zespolenie ich z ogólną administracją państwową. W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła powołać nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego. Komisarz ten działać będzie przy prezesie Rady Ministrów, a do zakresu jego działania należeć będzie przeprowadzenie koniecznych oszczędności w administracji oraz w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Akcja oszczędnościowa przeprowadzona będzie łącznie z reorganizacją ministerstw oraz urzędów pierwszej i drugiej instancji. Rada Ministrów uchwaliła wreszcie szereg spraw administracyjnych, a w szczególności z dziedziny administracji skarbu, nadto uchwaliła projekt odezwy do obywateli kresów wschodnich, przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów, którą to odezwę szef rządu wyda do ludności kresowej w związku z decyzją Rady Ambasadorów.

—:—:—

Komunikaty i zawiadomienia.

Oszczercza napaść.

W Nrze 11 „Przyjaciela Ludu" anonimowy autor napadł w sposób oszczerczy na działaczów Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", działającycą w naszym powiecie.

Jedynie w celu sprostowania kłamliwych dat, podpisany Wydział tutejszej Powiatowej Rady Ludowej donosi jak następuje:

„Nieprawdą jest, jakoby na posiedzeniu Wydziału Rady Ludowej dnia 20 lutego 1923 r. uchwalono wotum nieufności p. Senatorowi Długoszowi i jakoby z tego powodu tenże narazie złożył godność marszałka powiatowego. Podobny fakt nigdy nie miał miejsca, natomiast złożenie godności marszałka powiatowego łączy się ściśle z wewnętrznymi sprawami Wydziału Rady powiat.

Nieprawdą jest, jakoby w Gorlicach zamknięto szpital powszechny, natomiast prawdą jest, że z powodu chwilowych trudności finansowych, wynikających ze zwłoki w asygnowaniu kredytów, przyjmowanie chorych ograniczono tylko do ciężkich wypadków, co jest obecnie powszechnem zjawiskiem w całem państwie.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby Biuro Odbudowy zostało przedłużone narazie na jeden rok i dzięki wyłącznie zakulisowym staraniom niektórych jednostek. Natomiast prawdą jest, że stało się to na żądanie poszczególnych przewodniczących odbudowy szkół i domów ludowych, które w liości 55 w czterech powiatach, należących do rejonu tutejszego Biura, pozostały do odbudowy, ewentualnie do ukończenia. W myśl tych postulatów Ministerstwo Robót publicznych reskryptem z dnia 26 stycznia 1923 L. 581/Od. poleciło Biuro odbudowy utrzymać tylko po dzień 1 lipca 1923 r.

Ludowa Rada Powiat. w Gorlicach.

Z Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych.

Walne Zgromadzenie Związku odbyło się w Warszawie dnia 16-go marca b. r., na którem uchwolono: 1) dążyć do lepszego ujednostajnienia prac w Kółkach rolniczych, 2) wystąpić z szeregiem projektów do Rządu i Sejmu, oraz 3) dążyć do uruchomienia kredytu dla rolnictwa.

Nowe Prezydium wybrano w składzie następującym: Prezes Albin Jura (Kraków), wiceprezesi: Tomasz Wilkoński (Warszawa), Antoni Langer (Warszawa), Feliks Kupilas (Mysłowice), Jerzy Bonkowicz (Warszawa).

BACZNOŚĆ BRZESKIE!

Dnia **9 kwietnia b. r. o godzinie 11 rano** odbędzie się **w Zakliczynie w sali budynku gminnego** ZGROMADZENIE LUDOWE, na którem p. poseł **Brodacki** złoży sprawozdanie poselskie.

—:—:—

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Najdroższa rzecz.

Do Dra Hartleba, nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, zgłasza się jakiś jegomość i pyta:

— Czy pan zamyśla zwalczać każdego rodzaju drożyznę?

— Tak, bezwzględnie każdego rodzaju! A dlaczego?

— Bo widzi pan komisarz, ze wszystkiego najwięcej może nas kosztować ta pańska walka z drożyzną.

„Szczutek".

Korespondencje.

Grybów.

Dnia 19 marca odbyło się w lokalu Sekretarjatu P. S. L. zebranie Zarządu powiatowego przy udziale 60 delegatów Kół gminnych i Mężów zaufania. Obrady zagaił poseł Jan Cieluch, sekretarzował p. J. Sułowicz. Referat o sytuacji politycznej, o ważności uznania naszych granic wschodnich, o planowanych reformach skarbowych i stanowiska Klubu P. S. L. w szeregu spraw, dotyczących ludności wiejskiej, wygłosił poseł Cieluch. O organizacji w powiecie mówił p. J. Sułowicz. Wezwał do organizowania nowych Kół P. S. L. po gminach, do czytania i prenumerowania naszych gazet zaznaczając, iż tylko silna i świadoma naszych celów organizacja da nam gwarancję, że usiłowania i prace naszych posłów odniosą skutek. Przechodząc do spraw gospodarczych apelował do zebranych, by podwyższali udziały w Spółdzielni „Orka“ i składali w niej na procent choćby drobne kapitały, bowiem brak funduszów nie pozwala zaopatrzyć ludności w te artykuły, których ta ludność koniecznie potrzebuje. Po dyskusji w których zabierali głos pp. Andrzej Chwastek z Grybowa, Jakób Obrzut z Siołkowej, Fr. Geniec z Mystkowa, Wojciech Frączek z Starej wsi i inni, przystąpiono do wyboru nowej Rady ludowej i Zarządu powiatowego. Na wniosek p. J. Sułowicza uchwalono wybrać do Rady ludowej 20 członków a w miarę powstawania nowych Kół po gminach kooptować dalszych 5-ciu. Po porozumieniu się z delegatami przedłożył p. Sułowicz listę 20 członków, którą zebrani jednomyślnie przyjęli. Następnie wybrano Zarząd powiatowy do którego weszli: Poseł Cieluch jako przewodniczący, Józef Steinhof z Wojnarowej jako zastępca, J. Sułowicz sekretarz i Franciszek Milan skarbnik. Uchwaleniem uznania i podziękowanie dla prezesa Witosa i wotum zaufania dla Klubu P. S. L. i posła Cielucha zakończono obrady.

Sekretarz.

—:—:—

Raymond Wasth w marcu 1923.

Donoszę, że gazetkę „Lud Polski“ otrzymałem, brak tylko Nru 5-go i proszę mi go przysłać o ile nie jest wyczerpany, ponieważ chciałem składać wszystkie numera a z końcem roku dam sobie oprawić w księgę. Taką gazetkę jak „Lud Polski“ warto poszanować i zachować dla swoich dzieci. Czytam 12 odmiennych gazet: 3 z Polski, 6 polskich w Ameryce i 3 angielskie. Z tych dwunastu gazet najlepiej mi się podobała gazetka „Lud Polski“ z Kraju a w Ameryce „Ameryka-Echo“, którą bez przerwy 18-ty rok czytam. Na pokaz posyłam do Was „Ameryka-Echo“ 3 tygodniki, 12 dzienników i jedną z żartami w angielskim języku. Bom ja się przekonał, że nie tylko trzeba człowiekowi książki do modlenia, bo jeśli nie chcesz głupim zostać, to z różnych książek czytać i uczyć się musisz. Prośby i modlitwy nie wiele ci dadzą, gdybyś nie zakasał rękawów i nie zaczął uczyć się i pracować. Tak, bracia chłopi, moje myśli i zdania to — ucz się i pracuj!

Różni Judasze sprzedają Pana Jezusa a innych straszą djabłami, piekłem i mękami i dziwno mi, że w Polsce tyle bałamuctwa robią księża i gwałtem pchają się do rządu. Tu w Ameryce, liczą więcej niż 100 miljonów narodu ale ani jeden duchowny nie jest posłem ani w senacie i jakoś ci cywilni dają sobie bez nich radę a tak samo i w Polsce byćby mogło i powinno.

Polska po 150 latach zrzuciła kajdany moskiewskie, niemieckie i austrjackie to nie powinna i w księżych kajdanach siedzieć. Należy się chłopu i robotnikowi na wsi

Pleśń dziadowska o Kole Młodzieży w Dulczówce.

Dokończenie.

XVII.

„Łotygo książe — przyśliśwa tu po to
Żebyś z hambony, Koła już nie łotoł.
Bo w taki sposób to całko wieś snadnie —
Do Koła wpadnie“.

XVIII.

Łod tego czasu Koło rośnie stale
Ku całej gminy użytecznej kwale —
Zaś „troj przymierzu“ ze złości prawdziwo
Żółć się uliwo.

XIX.

I wszystko dobrze bełoby w tem kole.
Ale wom pedzieć, jeszcze se pozwole,
Ze w niem łokucie jest zanadto kruche,
A sprychy suche.

XX.

Więc wom to młode Koło skrzypi czasem,
Roz tak cieniutko a drugi raz basem —
Więc se uwożcie, że skrzypiące Koło;
Naprawy woło.

XXI.

A w każdym Kole. koleżeństwo smorem
Zaś solidarność łokuciem jest starem,
Łotego mocie pielęgnować w sobie,
Te cnoty łobie —

XXII.

Więc solidarność z koleżeństwem razem
Niechaj wom bedom kołowym nakazem —
I waszem hasłem — współżyjcie więc za tem
Jako brat z bratem

XXIII.

Wy chłopy przykład z koleżanek bierzcie —
Nie róbcie „paczek“, lecz wspólnie się cieszcie,
A tak się wszystko — jak każe Duch Boży —
Dobrze ułoży.

XXIV.

Ksiondz bedzie swego pilnował dostatku —
A „trójprzymierze“ tyż siendzie ze zadku,
I Koło bedzie nie skrzypioncym grotem,
Lecz Kołem złotem.

DZIOD

oświecać się, ażeby być wolnym w wolnem Państwie.

Tak teraz jest wolna Polska, którą lud biedny roboczy sobie wywalczył nie po to, ażeby, panowie magnaci, księża i pejsacze na chłopie i robotniku jeździli jak za dni pańszczyźnianych.

Więc garnijcie się bracia chłopi, pod sztandar P. S. L., bo tylko w zwartości siła i potęga. Tu w Ameryce wszystkie narody się organizują i popierają i dlatego wszystkim się dobrze powodzi. Powinniście się przytem starać, żeby gazetka „Lud Polski" i „Piast" była w każdym chłopskim domu i robotniczym, tego Wam życzy i zaleca chłop z nad brzegu oceanu Spokojnego.

Karol Krupa.

Rozmaitości.

„Król dolarów" w Polsce runął! Był nim dom bankowy Szerewskiego w Warszawie. Olbrzymia konsternacja na czarnej giełdzie. Warszawa żyje pod niezwykłym znakiem upadku w Polsce „króla dolarowego". Rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, które weszło w życie z dniem jego ogłoszenia — a które stanowi pierwszy z etapów zamierzonej i na szeroką skalę pomyślanej walnej bitwy o markę polską i uzdrowienie stosunków finansowych — pozbawiło prawa dokonywania operacji walutowych jednego z najpotężnejszych „władców dolara" w Polsce — jakim był żydowski dom bankowy Szereszewskiego na pl. za Żelazną Bramą. Był moment, kiedy Szereszewski w pełnem tego słowa znaczeniu trząsł sprawami finansowemi w państwie, on bowiem jeden posiadał władzę regulowania kursu dolara w Polsce .Na jego skinienie dolar spadał lub szedł w górę — on potrafił w każdej chwili rzucać na giełdę taką ilość dolarów, wobec której nikt ostać się nie potrafi i odwrotnie, potrafił, zamykać dopływ dolarów w tak silny sposób, że wytwarzał chwilę zupełnego braku pieniądza tego na rynku. Cała swego czasu t. zw. „czarna giełda" była, rzec można, niejako ekspozyturą Szereszewskiego. Organizacja jej była rozszszerzona na całą Polskę. Tysiączne rzesze pośredników zajmowały się skupem dolarów w najdrobnieszych sumach, odsprzedając je następnie tylko tym kantorom wymiany, które z kolei pracowały dla Szereszewskiego. Oczywiście Szereszewski z szarą czarną masą bezpośrednio miał mało do czynienia — powszechnie jednak utrzymywano, że masa ta ma przez rabinów nawet zalecone skupywanie dolarów jedynie dla Szereszewskiego.

Byłby czas najwyższy„ aby także w Małopolsce dobrać się do rekinów dolarowych, którzy po całym kraju wykupują od chłopów dolary amerykańskie.

Powrót skazańców polskich z Rosji. Delegacja polska do spraw repatrjacji podaje do wiadomości, że z dniem 15 marca p. Konstanty Zaremba-Skrzyński, prezes delegacji polskiej w Warszawie, dokonał na granicy Rzeczypospolitej wymiany personalne 23 obywateli polskich, skazanych w Rosji przez władze bolszewickie na karę śmierci za wierność ideałom narodowym. Dnia 16 marca wieczorem z uratowanymi skazańcami do Warszawy w towarzystwie prezesa delegacji i urzędników. Z okazji tego szczęśliwego powrotu„ delegacja polska przy współudziale organizacyj społecznych, urządziło uroczyste nabożeństwo dziękczynne, które dnia 19 marca w poniedziałek o godz. 11 rano celebrował J. E. Arcybiskup Edward Ropp w kościele św. Krzyża.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Karol Krupa, Raymond Wasik Ameryka. Dziękujemy za pamięć. Pieniędzy wystarczy, bo tyle kosztuje prenumerata w Ameryce, list umieszczamy. Prosimy o nas pamiętać i więcej korespondencyj posyłać. Gazetki Ameryka-Echo jeszcze niedostaliśmy.

Florek Karol, Stopnice Szlacheckie. Gazetkę regularnie się wysyła.

Józef Żarowski, Lipnica W. Gazetkę wysyła się regularnie, widocznie ginęła na miejscu, proszę pilnować i nam donieść. Cześć!

Maciej Rosik, Łąkta gorn. Poruszone przez Was rzeczy oddaliśmy p. Brodackiemu do rozpatrzenia i załatwienia. Ślemy pozdrowienie. Cześć!

Jan Rudnik, Rozoy Francja. Nie otrzymaliśmy pieniędzy tylko list. Gazetka kosztuje we Francji 10 Franków. Za pamięć dzięki — wyjątki z listu zamieścimy. Cz.

Aleksander Buczko, Zamość. Za artykuł dziękujemy, będzie umieszczony, prosimy o jaką korespondencję z tamtych stron. Cześć!

Jan Kozak ur. w r. 1904. **Żabno, unieważnia zgubione papiery z 1-go Baonu 2-go p. p. Legionów Polskich.**

Jak można podwyższyć plony?

Na pszenicę i na żyto pogłównie (powierzchu) należy rozrzucić w kwietniu — za pogody — w stosunku na mórg

superfosfotu (kości)	**50 kg**
soli potasowej	**50 kg**
siarczanu amonowego	**50 kg**
razem	**120 kg.**

Wszystko to razem kosztuje około 140.000 Mp. —

Pod owies, jęczmień i pszenicę jarą trzeba dać również nawozu sztucznego, taka sama ilość i w takim stosunku jak wyżej podałem.

Jeżeli przychodzi koniczyna w zbożu jarem, to przed siewem dać na mórg 150 kg. thomasyny i zebronować a potem podcza siewu dać sól potasową.

W tym roku bo wielu nie będzie mogło posiać koniczyny i dlatego koniczynę zostawi niejeden na rok przyszły. Trzeba koniecznie takie pole wzmocnić thomasyną. Wogóle thomasyna rozsypana wczas na konicze, da dobre rezultaty. Na łąki trzeba dać również thomasyny. Dobry jest na łąki i kainit. Tak konicze jak i łąki trzeba po rozsianiu nawozów sztucznych, zbronować. Żyta bronować nie należy. chyba że jest na polu skorupa ze zimy, natomiast koniecznie trzeba zbronować koło 15 kwietnia pszenicę, najlepiej po rozsianiu nawozów sztucznych. Nie żałujcie pieniędzy na nawozy sztuczne, bo wydatek sowicie się opłaci. Doświadczenie wykazało, że nawozy sztuczne użyte w ilości powyżej podanej, podniosły plon samego ziarna do 300 kg. z morgi, nie mówiąc już o słomie. — Dziś robocizna jest ogromnie kosztowna, dlatego rezultat pracy i wysiłków powinien byé widoczny.

Juszkiewicz, Dyr. „Plonu“.

OGŁOSZENIE.

Zauważyłem tak w Tarnowie jakoteż i na targach w okolicznych miasteczkach bardzo dużo koniczyny pochodzenia rumuńskiego — i to z ogromną domieszką ziarn kanionki (wylubu).

Koniczyna sama jest szklista i bardzo drobna, co świadczyłoby, że są to wysiewki z pod sit. —

Koniczynę grubszą, dorodną odebrano, a wysiewki z ogromną ilością kanionki sprzedaje się po jarmarkach niby tanio, ale w gruncie rzeczy bardzo drogo, bo taka koniczyna z wylubem nie da żadnego pokosu.

Gdzie są władze — pod okiem których dopuszczają się handlarze-żydzi takiego oszustwa na nieświadomej ludności rolniczej. Na zebraniach należy ludzi o tem pouczać. Powinna zresztą być ustawa, na podstawie której odnośne władze powinne mieć kontrolę nad handlarzami nasion i nawozów sztucznych. Tych wszystkich, którzy kupili takiej jarmarcznej koniczyny ostrzegam przed przykrymi następstwami.

Lepiej nie siec — niż siać koniczynę z kanianką.

Podaję do wiadomości iz w małej próbce koniczyny sprzedawanej w Tarnowie na Burku przez żydów znalazłem przeszło 50 ziarnek wylubu

Prawda, ze tego roku o ładną koniczynę trudno, — i koniczyna krajowego pochodzenia dobrze wyczyszczona na specjalnych sitach jest droga — ało ale pewna. — Lepiej zapłacić drożej. ale być pewnym, że się ma towar pewny — a nie wysiewki z kanianką.

Juszkiewicz dyr. „Plonu“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor MACIEJ CZUŁA

Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki